

Jeździec z Kresów

Hanna Polańska

zdjęcia: ze zbiorów rodziny Dachowskich



Tadeusz Dachowski z końmi Sodalis (z siodłem) i Zeppelin, konkursy hipiczne w Warszawie na hipodromie przy ul. Agrykola, 1912.

Tadeusz Dachowski na torach i hipodromach Europy

W 1935 r. Polski Związek Jeździecki przyznał Honorowe Odznaki Jeździeckie grupie jeźdźców „z tytułu zasług na polu czynnego uprawiania i reprezentowania polskiego jeździectwa przed powstaniem Odrodzonej Polski na torach lokalnych i zagranicznych. Odznaki otrzymali: Pani Marja Zandbangowa i panowie: Tadeusz Dachowski, rtm. w st. sp. Bronisław Peretjatkowicz, Paweł Popiel i inż. Zdzisław Szuk”[1]. Odznaki zostały wręczone w 1936 r. na hipodromie w Łazienkach Królewskich przez prezesa PZJ płk. dypl. Zbigniewa Brochowicza-Lewińskiego. Jak pisał Leon Kon - „wręczenie odznak honorowych trwało krótko, ale ile długich lat przeminęło dla ich zdobycia, ile wspomnień i pięknych wyczynów jest z tem związane” [2].

W gronie odznaczonych był znany w kraju i zagranicą zdobywca wielu nagród jeździec dżentelmen Tadeusz Dachowski. Profesor Witold Pruski, autor opracowań hipicznych m.in. z dziedziny historii konkursów hipicznych i wyścigów konnych, omawiając najbardziej utalentowanych jeźdźców w latach 1894-1914, w pierwszej kolejności za każdym razem wymieniał osobę Tadeusza Dachowskiego. Uważał go za najlepszego jeźdźcę konkursowego tamtych czasów, jak też w wyścigach dżentelmeńskich, w biegach myśliwskich i polowaniach konnych par force. W dziele pt. „Dzieje konkursów hipicznych w Polsce” zamieścił krótką biografię Tadeusza Dachowskiego. Historia sportowa tego wybitnego i wszechstronnie utalentowanego jeźdźcy stała się tematem tegorocznej wystawy w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa pod tytułem „Jeździec z Kresów. Tadeusz Dachowski na torach i hipodromach Europy”.

Tadeusz Dachowski jako syn ziemianina i hodowcy koni zapewne jeździł konno od dziecka. Jednak karierę jeździecką rozpoczął dość późno. Kiedy debiutował w 1896 r. w konkursach hipicznych w Jarmolińcach na Podolu, miał 28 lat. Późno też karierę zakończył. Jeszcze w okresie

międzywojennym startował we Lwowie, Krakowie, Wiedniu, Warszawie, Piotrkowie i Nowej Wsi. W latach 1896-1914 zdobył blisko 300 nagród, startując w niezliczonych konkursach hipicznych, wyścigach konnych, biegach myśliwskich, biegach przełajowych z przeszkodami (cross country steeple chase).

Startował m.in. w Antoninach, Budapeszcie, Berlinie, Ćmielowie, Humaniu, Jarmolińcach, Kijowie, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Marburgu, Moskwie, Odessie, Pardubicach, Petersburgu, Piotrkowie, Proskurowie, Pradze, Radomiu, Równem, Warszawie, Wiedniu, Winnicy. Należał także do grona stałych uczestników konnych polowań par force w Antoninach Józefa hr. Potockiego. Brał udział w par force w Rzymie i Bracciano. Wystartował, i to dwukrotnie, w słynnym wyścigu przeszkodowym Wielka Pardubicka w roku 1912 i 1913 na pełnej krwi Zeppelinie hodowli Kazimierza Ostoja-Ostaszewskiego, za każdym razem zajmując drugie miejsce.



Bieg myśliwski za masterem dla pań. Od lewej A. ks. Lubomirski na kl. Eleonora, Tadeusz Dachowski (master) na wał. Czuj Duch, Mikołaj Kawelin i in. Pierwszą nagrodę przyznano p. Romie Czarnowskiej na Daragone, drugą p. Adamowej Sobańskiej na og. Bluff wł. T. Dachowskiego.



W Ziemi Lipowieckiej, na Ukrainie, nad rzeką Konelą, mamy Leśkową” [3] (...) pałac w stylu elżbietańskiego neogotyku (...) stał się najokazalszą rezydencją tego typu na całych południowo-wschodnich ziemiach należących niegdyś do Rzeczypospolitej” [4]

Tadeusz Dachowski urodził się w 1868 r. w Leśkowej, położonej w powiecie lipowieckim w guberni kijowskiej. Jego ojciec Kazimierz Dachowski hodował w Leśkowej konie pełnej krwi angielskiej. Syn Tadeusz, z wykształcenia architekt, odziedziczył to zamiłowanie do koni i jeździectwo stało się jego życiową pasją. Tadeusz wykształcenie zdobył w Kolegium ojców Jezuitów w Tarnopolu, a następnie na wydziale architektury na Politechnice Drezdeńskiej. Po zakończeniu nauki, w 1894 r., wrócił do Leśkowej. Zajął się modernizacją i rozbudową pałacu. Jeździł konno, ale niesystematycznie i bez specjalnej metody. Zapewne nie myślał jeszcze o publicznych występach. Jednak w tym samym roku został zaproszony przez Józefa hr. Potockiego do Antonin na polowanie konne na modłę angielską par force. Debiut okazał się niefortunny. Dobry koń myśliwski Dublet ze stajni antonińskiej, którego mu przydzielono, poniósł go, i to w kierunku przeciwnym niż poszło polowanie. Wtedy Dachowski zrozumiał, jak daleki jest od dobrej jazdy konnej, a szczególnie tej za psami, i jeżeli nadal chce brać udział w par force, musi nauczyć się dobrze jeździć konno.

Na swojego nauczyciela wybrał Egona Kadicha, kierownika stajni myśliwskiej w Antoninach, dyplomowanego instruktora Militär-Reitlehrer-Institut w Wiedniu. Jak pisał o tej znajomości Witold Pruski - „Tadeusz Dachowski był zachwycony jego sposobem siedzenia na koniu i prowadzeniem go podczas przesadzania przeszkód, toteż postanowił nauczyć się jeżdżenia jego systemem i zaproponował, by udzielał mu lekcji. E. Kadich zgodził się na to, lecz uprzedził, że nauka będzie ciężka, wymagająca dużego samozaparcia. (...) Przez 6 tygodni, pomimo surowej w tym roku zimy, jeździł T. Dachowski na 6-8 koniach dziennie od 8-ej rano do 12-tej i od 14-tej do 16-tej. (...) Głównym dążeniem mistrza stało się wyrabianie u ucznia głębokiego dosiada w siodle, zakorzenienie harmonijnego balansu ciała jeźdźca

z ciałem konia i pełne opanowanie ruchów konia według woli jeźdźca” [6]. Po latach Dachowski zwykł mawiać, że właśnie Egonowi Kadichowi najwięcej w swojej karierze zawdzięczał.

Położone na Wołyniu Antoniny stały się kuźnią talentu Tadeusza Dachowskiego, a to za sprawą urządzonych tu od 1884 r. sezonowych polowań konnych par force oraz od 1896 r. prywatnych konkursów hipicznych, na które Tadeusz Dachowski był stale zapraszany. Polowania par force uważano za znakomitą szkołę jeździecką - „skoki szkolne przez maneżowe przeszkody są dzieciinną zabawą przy jeździe myśliwskiej, której kierunek wytyka zbieg przypadkowych okoliczności (...), i w której nie ma czasu na namysły (...). W takich warunkach wyrabia się indywidualny temperament, sprawność i dzielność osobista” [7].



Salony, zamek Dachowskich w Leśkowej, początek XX wieku.



Tadeusz Dachowski na wałachu Szerenyi wł. S.A. hr. Potockiego, Antoniny Józefa hr. Potockiego, pocz. XX w.
W 1907 w Kijowie Tadeusz Dachowski na Szerenyi ustanowił wszechrosyjski rekord skoku na szerokość - 675 cm.

Szczególnie uczestnictwu Tadeusza Dachowskiego w polowaniach par force przypisywano uzyskanie przez niego tak wysokich umiejętności jeździeckich - „Na wyścigach dżentelmeńskich, nawet na torach stołecznych, dobry myśliwy z par force zawsze osiąga przewagę. Żywym dowodem tego jest p. Tadeusz Dachowski, cieszący się do dziś jeździecką sławą nawet poza granicami kraju. Wyrobił on sobie tę jazdę w znacznej części dzięki antonińskim par force, których od wielu lat jest stałym i niezmiernym uczestnikiem” [7].

Wspomniany Egon Kadich trudnił się także sprowadzaniem hunterów z Irlandii i Anglii na indywidualne zamówienia. Skorzystał z tej możliwości Tadeusz Dachowski, dla którego Kadich kupił znakomicie skaczącego huntera Highflyera. Kolejnymi nabytkami za jego sprawą były huntery Nevermind, Top Hole, Charmazell, a także Todors Merlon hodowli Józefa Giżyckiego z Nowosielicy na Wołyniu i Czatyrdah hodowli antonińskiej.

Rocznicę 25-lecia polowań par force w Antoninach obchodzono uroczyście w 1909 r. O przebiegu jubileuszowego polowania dowiadujemy się z listu Wojciecha Kossaka: „Polowanie było straszne, jak żyję, nic podobnego nie przeżyłem. O pierwszej siedliśmy na konie, trzy godziny galopowaliśmy za tym wściekłym jeleniem, przeszkody straszne, potem dwie godziny na zerżniętych koniach do domu po nocy. Dachowski się zwałił les quatre fers en l'air, zgmiotło mu trąbę, cylinder. (...) Wróciliśmy późną nocą w przymrozek, na koniach ciężko chorych. (...) Dachowski, Lubomirski z Równego i Giżycki pognali dalej (ale mieli konie do zmiany, wrócili późno w nocy) i tak jelenia nie dostali” [8].

W 1909 r. Wojciech Kossak sportretował Tadeusza Dachowskiego na klaczy Mira - „Wspomnieliśmy

już, że p. T. Dachowski był portretowany tej zimy na swej ulubionej Mirze przez naszego niepospolitego malarza batalistę p. W. Kossaka. (...) Portret został wystawiony od wczoraj w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych” [9]. Obraz otrzymał tytuł „Zgubiony ślad” i upamiętnia jedno z polowań par force z roku 1906, kiedy jego uczestnicy zgubili ślad jelenia, a znalazł go Tadeusz Dachowski na Czatyrdahu wraz z trzema psami. Na pamiątkę tego wydarzenia miał zwyczaj wpinania w żabot grandla (kiel jelenia, trofeum łowieckie) na szpilce, jak mówił - „za hallali w Antoninach”.



Tadeusz Dachowski na hunterze Highflyer, 1899. Był to pierwszy wysokiej klasy koń myśliwski, doskonały skoczek, na którym T. Dachowski zdobył przez półtora roku jedenaście pierwszych nagród w konkursach hipicznych i biegach myśliwskich. Kupiony na zamówienie T. Dachowskiego przez kierownika stajni myśliwskiej w Antoninach Egona Kadicha. W 1899 Tadeusz Dachowski na prywatnych konkursach w Antoninach u Józefa hr. Potockiego został okrzyknięty „królem sezonu”, wygrywając na Highflyerze prawie wszystkie nagrody.

Konkursy hipiczne w Antoninach odbywały się od 1896 r. z przerwami do pierwszej wojny światowej. Zapowiadane były na łamach pisma „Jeździec i Myśliwy” i miały prywatny, elitarny charakter - brali w nich udział tylko zaproszeni goście. Wśród stałych uczestników konkursów zdecydowanie wyróżniał się Tadeusz Dachowski. Wygrał w Antoninach sporo nagród i zyskał miano doskonałego jeźdźcy. Brał udział w konkursach skoków przez przeszkody zwyczajne i podwyższone, konkursach skoków na wysokość, w wyścigach przeszkodowych, w biegach myśliwskich za masterem - zarówno jako uczestnik, jak i jako master. W 1899 r. został okrzyknięty królem sezonu, wygrywając prawie wszystkie konkursy na koniach Huntsman i Highflyer. Jak pisał w 1901 r. S. Wotowski - „nagrody obficie

rozdawane od szeregu lat w Antoninach należą do najbogatszych, a zwłaszcza najgustowniej, które [jakie] można spotkać” [11].



Prywatne zawody hipiczne w Antoninach na Wołyniu, w posiadłości Józefa hr. Potockiego. Tadeusz Dachowski na hunterze Nevermind podczas skoku na słynną „wołynkę”, 1901.

W 1896 r. w Jarmolińcach na Podolu podczas mityngu zorganizowanego przez Jarmolinieckie Towarzystwo Zachęty Wyścigów Konnych oprócz wystawy koni i wyścigów urządzono także konkursy hipiczne dla koni wierzchowych i zaprzęgowych. W konkursach skoków postanowił wystartować Tadeusz Dachowski. Miał 28 lat i był to jego debiut w publicznych konkursach. Konkurs skoków – w tempie nie wolniejszym niż galop myśliwski - był przeznaczony dla dżentelmenów i oficerów.

Nagrodami były wiadro srebrne, złożone wewnątrz, wagi około 5 funtów, oraz prześliczny cenny brąz, przedstawiający niedźwiedzia krocącego na tylnych łapach. Nagrody te od 1894 roku były nieprzyznane z uwagi na niespełnienie przez uczestników warunków konkursu. Wymagano wówczas wykazania się jazdą maneżową oraz skokami przez kilka niewysokich przeszkód, jak pisano - konie nie dopisywały pod jednym lub drugim względem. W tym roku postanowiono przyznać nagrody następująco - wiaderko srebrne dla właściciela zwycięskiego konia, a statuetka niedźwiedzia dla zwycięskiego jeźdźcy.

Tadeusz Dachowski wystartował na dwóch własnych klaczach - Ostrodze i Meduzie. Klacz Meduza, kupiona od por. Bułatowicza, miała już za sobą sukcesy w konkursach hipicznych w Petersburgu i udział w rajdach długodystansowych. W Jarmolińcach Meduza spisała się świetnie. Dachowski wygrał na niej swoje pierwsze w karierze nagrody. W kolejnych latach Tadeusz Dachowski startował tu w wyścigach konnych, konkursach hipicznych, biegach myśliwskich, cross country. Jako master prowadził biegi myśliwskie. Towarzystwo jarmolinieckie urządzało także mityngi w Winnicy i Humaniu. W Winnicy Tadeusz Dachowski startował w konkursach skoków, hunter show, cross country steeple chase, biegach

myśliwskich za masterem, rajdach długodystansowych. W Humaniu brał udział w licytacjach koni urządzanych przez miejscowy tatarsal, jak i w konkursach skoków i biegach myśliwskich. W 1904 r. dla zwycięzcy biegu myśliwskiego, który prowadził jako master, ufundował złotą papierośnicę.



W 1909 w Proskurowie Tadeusz Dachowski na klaczy Mira ustanowił wszechrosyjski rekord skoku na wysokość -186 cm.
Na fotografii skok pierwszy, w którym Mira strąciła jedną cegłę.

W latach 1907-1910 startował w Proskurowie na Podolu, gdzie tutejsze Towarzystwo urządzało wyścigi konne, cross country steeple chase, biegi myśliwskie i konkursy hipiczne. Podczas inauguracyjnego mityngu w 1907 r. Dachowski zdobył niemal wszystkie nagrody honorowe.

Od 1911 przyjeżdżał też co roku na mityngi w Równem. Urządzano tu wyścigi konne, konkursy hipiczne, biegi myśliwskie, biegi przelajowe, a także pokazy i konkursy dla czwórek bałagulskich. Uczestnictwo w mityngu znanego i renomowanego jeźdźcy dżentelmena Tadeusza Dachowskiego zawsze wzbudzało żywe zainteresowanie prasy. Zdjęcia publikowane w czasopismach ilustrowanych miały nieraz sensacyjne podpisy, jak ten z 1913 r. - „Niebywały skok Dachowskiego na Zeppelinie w biegu myśliwskim”.

W swojej karierze Tadeusz Dachowski startował w mityngach niemal wszystkich działających wówczas towarzystw wyścigowych w Królestwie Polskim. W 1896 r., zapewne zachęcony sukcesami odniesionymi w Jarmolińcach, przyjechał na mityng wyścigowy i wystawę koni do Pławna, które było renomowanym miejscem corocznych spotkań jeźdźców i hodowców koni. Mityngi były organizowane przez Towarzystwo Zachęty Chowu Koni i Wyścigów Konnych w Pławnie. Gonitwy przeznaczone tylko dla jeźdźców dżentelmenów zaznaczone były zapisem „Panowie jadą” lub „Panowie jadą sami”.

Na wyścigi w Pławnie ściągaly tłumy jeźdźców amatorów, hodowców koni oraz osób towarzyszących. Jak pisał „pławieńczyk” Paweł Popiel - „Ci co pamiętają meetingi pławieńskie za ich świetnych czasów (...), wiedzą dobrze, jaka tam panowała jeździecka tężyzna i że nie po banknoty, ale po szarfy i honorowe ostrogi przyjeżdżało się nad Wartę i przebywało ją galopem w myśliwskich próbach” [12]. W 1899 r. Tadeusz Dachowski wygrał na klaczy Gitana w gonitwie Pławieński Steeple Chase

przeznaczonej dla 4-let-nich i starszych koni wszystkich krajów, na dystansie 4 wiorst (ok. 4000 m) z 12 przeszkodami. W nagrodę otrzymał złoty żeton od Towarzystwa Pławieńskiego i 800 rubli srebrem od Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim.

W latach 1901-1903 Towarzystwo Pławieńskie budowało nowy tor wyścigowy w Piotrkowie i aby nie tracić dochodu, urządziło swoje mityngi w Warszawie. Na tym w 1901 r. Tadeusz Dachowski ponownie wygrał Pławieński Steeple Chase, tym razem na klaczy Miss. W 1904 r., kiedy nowy tor w Piotrkowie był gotowy, przeniosło tu swoją działalność Towarzystwo Pławieńskie, zmieniając nazwę na Piotrkowskie Towarzystwo Zachęty Wyścigów Konnych. Tor wyścigowy w Piotrkowie uznano za najładniejszy i najkosztowniejszy spośród innych prowincjonalnych, tzw. koszty instalacyjne oszacowano na 34 815 rubli. Miał duże znaczenie dla naszego sportu amatorskiego i był niewątpliwie najpoważniejszym ośrodkiem jego rozwoju w Królestwie Polskim. Startowało na nim wielu dobrych jeźdźców.



T. Dachowski cieszy się powodzeniem, należy do poważnych zawodników piotrkowskich meetingów, jest dzielnym, wytrwałym, zasłużonym jeźdźcem”. 14 Tadeusz Dachowski na pełnej krwi wał. Zeppelin, mityng Piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty Wyścigów Konnych, 1912.

Tadeusz Dachowski jeździł w Piotrkowie w latach 1904-1914, a także po wojnie w latach 20. Startował w wyścigach płaskich, przeszkodowych, płotowych, cross country steeple chase, konkursach hipicznych, biegach myśliwskich. Był także sędzią w komisji do premiowania koni na wystawach. Jak pisano, „T. Dachowski cieszy się powodzeniem, należy do poważnych zawodników piotrkowskich meetingów, jest dzielnym, wytrwałym, zasłużonym jeźdźcem”.

Atrakcją mityngów w Piotrkowie były biegi myśliwskie za masterem, urządzane z inicjatywy znanych sportsmenów, o nagrody honorowe przez nich ufundowane. W Piotrkowie do najbardziej zasłużonych masterów należeli August Stanisław hr. Potocki i Tadeusz Dachowski - „gdy prowadzi p. T. Dachowski, można być pewnym, że bieg będzie urozmaicony i przeszkód nie zabraknie”.... W 1907 r. podczas

prowadzenia biegu myśliwskiego zdarzyła mu się zabawna sytuacja. „Bieg rozpoczął się jakby konkursem hipicznym, zaraz z miejsca p. Dachowski poprowadził [jeźdźców] na wysoki płot zielony z rowem (.), następnie po zwrocie skakano przez białą barierę okalającą hipodrom i grubą barierę (.). Skoki były robione niemal z miejsca. Przez pierwszą z wyszczególnionych przeszkód przewrócił się master [T. Dachowski] na swej kasztanowatej klaczy, którą natychmiast dosiadł i poprowadził na następną przeszkodę” (.) [13].

Tadeusz Dachowski, mając ogromne doświadczenie w jeździe terenowej zdobyte podczas par force, specjalizował się w wyścigach przeszkodowych, a jego ulubioną konkurencją były biegi przełajowe z przeszkodami, zwane cross country steeple chase. Miał też ku temu doskonałe konie, jak Sodalis i Zeppelin.

W 1911 r. w Piotrkowie podczas crossu miał przykre zdarzenie - „opowiadano mi o wypadku p. T. Dachowskiego na Moczy-mordzie, który wydarzył się w zeszły wtorek w cross country. Moczymorda przewrócił się na jednej z przeszkód i jeździec [T. Dachowski] został bardzo silnie kontuzjowany [połamał żebra], jednak p. T. Dachowski nie dał za wygraną, dosiadł ponownie konia (.) i jego wytrzymałość została uwieczniona powodzeniem, albowiem chociaż przyjechał daleko za Odaliską (p. S. Rohland), jednak tej klaczy za ominięcie chorągiewki nagroda przyznana nie została. Na drugi dzień po wypadku p. T. Dachowski musiał wyjechać do Warszawy dla porady lekarskiej i wypoczynku” [15]. Zdarzały mu się także inne niepowodzenia - „stajnie Dachowskiego prześladowało fatum, steeplerka Chorążanka dwukrotnie zajęła miejsce niepłatne, natomiast Sodalis, zwycięzca pod Dachowskim w pięknym stylu cross country na dystansie 7 wiorst, za ominięcie chorągiewki został dyskwalifikowany” [16].



Tadeusz Dachowski na wał. Szerenyi wł. A.S. hr. Potockiego, konkursy hipiczne w Warszawie na hipodromie przy ul. Agrykola, urządzone staraniem Warszawskiego Koła Sportowego, 1908.



„Mira robi wrażenie maszyny przyspieszającej i zwalniającej tempo. Klacz ta swym temperamentem, śmiałością i pewnością skoku może wzbudzić podziw”, za: S. Wotowski. Na zdjęciu Tadeusz Dachowski na słynnej hunterce Mirze, „specjalistce od konkursów na wysokość i szerokość”, konkursy hipiczne w Warszawie na hipodromie przy ul. Agrykola, urządzone staraniem Warszawskiego Koła Sportowego.

Tadeusz Dachowski nie stronił od zabaw konnych, zwanych gymkhana, które urządzano okazjonalnie na torach publicznych, ale i na prywatnych konkursach w Antoninach u Józefa hr. Potockiego. W 1904 r., kiedy w Piotrkowie na okoliczność inauguracyjnego mityngu urządzone szereg zabaw konnych, wzięli w nich udział najlepsi sportsmeni - „przeszkody brano z brawurą znakomicie, co zaś do jazdy konnej, to lepszej chyba nie dało się widzieć nikomu” [17]. W wyścigu konnym z kartoflami wygrał renomowany jeździec - Tadeusz Dachowski.

Od 1901 r. w Warszawie zaczęto organizować konkursy hi-piczne na hipodromie przy ul. Agrykola w pobliżu Łazienek Królewskich. W latach 1901-1904 konkursy odbywały się staraniem Cesarskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim, w latach 1907-1914 ich organizatorem było Warszawskie Koło Sportowe. Urządzano tu konkursy skoków przez przeszkody zwykłe i podwyższone, czempionaty skoków na wysokość i szerokość, konkursy myśliwskie (24 przeszkody, dystans 2-3 wiorsty, norma czasu), konkursy turyńskie (skoki przez przeszkody między chorągiewkami), konkursy konia wierzchowego (z próbą terenową na torze wyścigowym i okolicy), czempionaty konia myśliwskiego.

Począwszy od pierwszych konkursów w 1901 r., Tadeusz Dachowski jeździł tu aż do wybuchu pierwszej wojny światowej. Był ulubieńcem warszawskiej publiczności, zdobywcą wielu nagród, a także fundatorem pucharu przechodniego w wielkim konkursie myśliwskim. W 1903 r. był nie do pobicia, wygrywając prawie wszystkie pierwsze nagrody.

W relacjach z konkursów Stanisław Wotowski chwalił go, ale także wytykał błędy: „Nie miał szczęścia p. T. Dachowski, klacz Tenebreuse dwukrotnie upadła (...); z Czatyrdaha wydobywał dzielny i wytrawny jeździec, jakim jest T. Dachowski, wszystko co było możliwe; (.) gdyby p. Dachowski był prowadził swego energicznego Neverminda cokolwiek wolniej, gdyby był myślał jedynie o czystości skoku (.) może dwa zaczepienia nie byłyby miały miejsca”.

W 1912 r. na placu wystaw przy ul. Agrykola odbyła się Wystawa Sportowo-Przemysłowa, na której prezentowane były „cenne okazy polskiego sportu i przemysłu”. W dziale Sport i Myślistwo uwagę zwracała piękna witryna Tadeusza Dachowskiego z kolekcją nagród zdobytych na konkursach hipicznych krajowych i zagranicznych, biegach myśliwskich i wyścigach dżentelmeńskich, prezentowanych w liczbie dwustu kilkudziesięciu. Były także karykatury, fotografie oraz portret (z 1909 r.) pędzla Wojciecha Kossaka przedstawiający scenę z polowania par force z Tadeuszem Dachowskim na klaczy Mira, w stroju myśliwskim, jadącym za psami.

Na warszawskim torze wyścigowym startował Tadeusz Dachowski w gonitwach dżentelmeńskich w wyścigach płaskich, z płotami i przeszkodami. Na jego koniach Jarząbek, Kodak, Chorążanka jeździli także A. hr. Żółtowski, S. Domontowicz, W. Ursyn-Niemcewicz, B. Peretjatkowicz. Do Warszawy na tor mokotowski przyjeżdżały z Leśkowej konie Tadeusza Dachowskiego, które były tu przygotowywane do sezonu wyścigów na torach w Łodzi i Piotrkowie. Najwięcej nagród na torze mokotowskim wygrał og. Jarząbek w wyścigach płaskich i z płotami.



Tadeusz Dachowski na og. Bluff, konkursy hipiczne we Lwowie, 1912.



Konkursy hipiczne w Wiedniu (1910-1913). Tadeusz Dachowski na kl. Mira.

Tadeusz Dachowski przyjeżdżał także na mityngi urządzone przez prowincjonalne Towarzystwa Wyścigowe w Lublinie, Ćmielowie, Radomiu i Łodzi. Jak pisano - „spiritus movens ówczesnych imprez jeździeckich był T. Dachowski” [1]. Brał udział w wyścigach głównie przeszkodowych i płotowych, cross country, biegach myśliwskich (także jako master) i konkursach hipicznych. Był zdobywcą nagród pieniężnych, honorowych, żetonów pamiątkowych, a także fundatorem nagród.

Z szacunkiem i uznaniem odnosił się do poczynań sportowych Tadeusza Dachowskiego wspomniany redaktor pisma „Jeździec i Myśliwy” Stanisław Wotowski. W artykule pt. „Pan Dachowski” już w pierwszych zdaniach pisał o nim: „Tak wytrawnego jeźdźca konkursowego, jakim jest p. Tadeusz Dachowski, do tej pory nie mieliśmy. Pan Dachowski mógłby śmiało współzawodniczyć na pierwszorzędnym europejskim konkursach i żałować należy, że okoliczności nie pozwoliły mu wziąć udziału w r.z. w turyńskim międzynarodowym turnieju. (...). Przy wielkim u nas braku dobrych koni i jeźdźców, konkurencja z p. Dachowskim, wybornym jeźdźcą, posiadającym dobre konie, jest bardzo trudna, niemniej jego przykład może być zachętą i bodźcem” [19].

Kiedy zapytano niemieckiego jeźdźca skokowego, jak się dochodzi do tak dobrze skaczących koni, ten odpowiedział - „kupuje się je”. Tadeusz Dachowski także nabywał doskonałe konie, choć nie zawsze były to takie znakomitości, jak Highflyer, Mira czy Zeppelin. Kupował także te wybrukowane z innych stajni z uwagi na krnąbrny charakter albo niebezpieczne narowy. Miał prawdziwy dar opanowywania konia. W jego rękach konie, których chętnie się pozbywano, wkrótce dołączały do grona jego znakomych skoczków. Tak było w przypadku zakupu Neverminda czy Czatyrdaha i innych.

Chwalono Tadeusza Dachowskiego za to, że promuje konie polskiej hodowli - „za zasługę p. Dachowskiego poczytywać należy, że stara się wytworzyć polskiego huntera obok koni zagranicznych i używa do konkursów i polowań par force koni urodzonych w kraju” [19]. Stąd entuzjastyczne komentarze w relacjach z konkursów, w których na koniach polskiej hodowli brał udział Tadeusz Dachowski, jak ten z 1901 r. - „Polska Miss pobiła zagraniczne huntery”. Nawet w Wielkiej Pardubickiej wystartował na pełnej krwi Zeppelinie hodowli Kazimierza Ostoja-Ostaszewskiego.

„Znakomity organizator, Dachowski, mimo znacznego rozrostu stajni konkursowo-przeszkodowej, nie trzymał (.) kosztownego menażera (...). Wystarczył mu Józef [Hordjewicz], wzięty ze stajni Reszkego chłopak, który spisywał się świetnie. Konie podróżowały nie tylko po kraju, lecz docierały do Wiednia, Berlina, Petersburga, a kondycja ich nie pozostawiała nic do życzenia. Józek zaś pozostał Józkiem - nawet nie Panem Józefem” [5].

Konie myśliwskie w Leśkowej były szkolone w dużej mierze według zasad szkoły wiedeńskiej. W późniejszych latach pomagał Dachowskiemu zatrudniony przez niego pan Vass, rodem z Węgier, dyplomowany instruktor Militär Reitlehrer Institut. Pełniąc funkcję kierownika stajni myśliwskiej w Leśkowej, pracował z końmi tymi samymi metodami co Egon Kadich, u którego Dachowski na początku kariery pobierał nauki jeździeckie.

Tadeusz Dachowski bardzo „dbał o elegancję w ubiorze, toalecie koni i szczegółach rynsztunku” [6]. Bywał w wyższych sferach towarzyskich, m.in. w Antoninach, gdzie od lat był stałym uczestnikiem polowań par force i prywatnych konkursów hipicznych, w których brali udział tylko zaproszeni goście. Jak pisał W. Pruski: „jeźdźcy polscy mieli go za uosobienie dżentelmena i starali się go naśladować zarówno co do wyglądu, jak i sposobu jeżdżenia. Ze względu na te okoliczności nadawał ton konkursom warszawskim i na prowincji” [6].

Tadeusza Dachowskiego uważano za wirtuoza jazdy konnej. Był wszechstronnie wyszkolonym jeźdźcą. Jako uczeń Egona Kadicha, Dachowski jeździł według dawnych zasad obowiązujących w Militär Reitlehrer Institut w Wiedniu, jeżdżąc w głębokim dosiادی i długich strzemionach, które skracał tylko do konkursów. W jeździe terenowej, jak polowania par force, biegi myśliwskie, cross country steeple chase, Tadeusz Dachowski był bezkonkurencyjny. Cechowała go odwaga, „genialne

wyczucie, orientacja, śmiałość, mądra ryzykowność” [5]. „Nigdy nie zgubił polowania (...) jeździł »z głową«, lubił skorzystać ze sprzyjającego terenu czy też z popełnionej przy wytyczeniu trasy omyłki” [5]. Wygrywał prawie wszystkie crossy i biegi myśliwskie.

W latach 1910-1914, będąc rutynowym jeźdźcem, Tadeusz Dachowski z sukcesami jeździł w konkursach hipicznych w Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie, Marburgu, Lwowie, startował w wyścigach w Budapeszcie, Krakowie, Pardubicach i Pradze, Warszawie.

Wiedeńskie konkursy przyniosły mu nagrody honorowe i pieniężne wygrane na koniach Mira, Sodalis, Bluff, Eleonora. Startował tu w latach 1910, 1911, 1913. Korespondent pisał: „pisma austriackie wyrażają się z wielkim uznaniem o naszym popularnym, dzielnym jeźdźcu”.



„Życzymy z całego serca p. Tadeuszowi Dachowskiemu powodzenia”, za: S. Wotowski .Tadeusz Dachowski na wał. Zeppelin wraca do wag po zajęciu drugiego miejsca w Wielkiej Pardubickiej, 1913.

W 1913 r. na konkursach w Budapeszcie zdobył aż siedem nagród honorowych oraz 4700 koron w gotówce. Z zagranicznych wojaży zwykł wysyłać telegramy do redakcji „Jeźdźca i Myśliwego”, jak ten z 1914 r. - „Sodalis w wielkim międzynarodowym steeple chase w Peszcie pomimo najlepszego czasu i punktów z powodu upadku po ostatniej przeszkodzie przyznany trzeci. Prób dystansowych, wskutek dróg kamienistych, zaniechałem. Konie wysłane do Warszawy. Dachowski [20]. Jednym z najbardziej znaczących osiągnięć Tadeusza Dachowskiego na torach zagranicznych był jego udział w Wielkiej Pardubickiej w latach 1912 i 1913. Startował na pełnej krwi Zeppelinie, na którym za każdym razem zajął drugie miejsce.

W okresie międzywojennym Tadeusz Dachowski startował jeszcze we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Piotrkowie, Nowej Wsi, Wiedniu, ale już na cudzych koniach, zdobywając niejedną nagrodę. Jak wspominał Eustachy Czosnowski - „spotykałem ludzi, którzy się jeszcze jego jazdą zachwycali” [5].

Jeden z ostatnich zagranicznych występów Tadeusza Dachowskiego miał miejsce w Wiedniu w 1921 r.,

gdzie zdobył pierwszą i drugą nagrodę na kl. Orchid-De. Pamiątkowe zdjęcie z wiedeńskich konkursów zamieścił na swoich łamach „Jeździec i Hodowca”.

BIBLIOGRAFIA:

- [1] Honorowa odznaka jeździecka, „Jeździec i Hodowca” 1936, nr 1.
- [2] Leon Kon, IX Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie, „Jeździec i Hodowca” 1936, nr 18.
- [3] Antoni Urbański, Z czarnego szlaku i tamtych rubieży. Zabytki polskie przepadłe na Podolu, Wołyniu, Ukrainie, Warszawa 1928.
- [4] Roman Aftanazy, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej, t. 10 województwo braclawskie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1996.
- [5] Eustachy Czosnowski, Garść wspomnień o śp. Tadeuszu Dachowskim (maszynopis).
- [6] Witold Pruski, Dzieje konkursów hipicznych w Polsce, Sport i Turystyka, Warszawa 1982.
- [7] K. Laskowski, Antoniny, „Wieś Ilustrowana” 1911, nr 11.
- [8] Wojciech Kossak, Listy do żony i przyjaciół (1883-1942), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985.
- [9] Portret konny pędzla Wojciecha Kossaka, „Kurier Sportowy” 1909, nr 11.
- [10] S. Wotowski, Polowa filija oficcerskiej szkoły w Postawach i opisanie polowań par force w Antoninach przez pułk. K. von Volffa, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 9. • [11] S. Wotowski, Antoniny, w grudniu, „Jeździec i Myśliwy” 1901, nr 24.
- [12] Paweł Popiel, Pławno, „Jeździec i Hodowca” 1934, nr 19.
- [13] „Kurier Sportowy” 1907, nr 14. • [14] „Jeździec i Myśliwy” 1910.
- [15] Korespondencja, „Kurier Sportowy” 1911, nr 48. • [16] „Wieś i Dwór”, 1913.
- [17] „Tydzień” 1904, nr 36.
- [18] Rozmaitości, „Jeździec i Myśliwy” 1915, nr 3.
- [19] S. Wotowski, Pan T. Dachowski, „Jeździec i Myśliwy” 1903, nr 11.
- [20] Wiadomości telegraficzne, „Kurier Sportowy” 1914, nr 10.
- [21] Korespondencja. Pardubitz, „Kurier Sportowy” 1912, nr 60, 71.